NASZA GAZETA

TYGODNIK ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE

ISSN 1392-2513 2 - 8 PAŹDZIERNIKA 2014 R., NR 39 (1128) WWW.ZPL.LT

Trudna prawda Ponar

fot. Paweł Stefanowicz

RODZINA PONARSKA W POLSKIEJ KWATERZE W PONARACH

„Pogoda piękna, słoneczna, o 9 rano przybywają 4 ciężarowe auta wypełnione żołnierzami litewskimi i oficerami. Wkrótce 4 auta pełne starych kobiet i dzieci. Rozpoczynają się strzały. O godz. 10 koło kapliczki ukazuje się długi pochód (zbliżają się do przejazdu). Gdy weszli na szosę grodzieńską, kilka osób próbuje uciec, strzały. Czy uciekli – nie wiem. Na przejeździe na przedzie kobiety, z tyłu mężczyźni. Kobiety otoczone słabo, mężczyźni gęstą siecią żołnierzy. Strzelali salwami i z karabinu maszynowego, w trzech miejscach odbywała się egzekucja (echa strzałów). Wieczorem około godz. 7.30 w lesie rozpoczęła się gwałtowna strzelanina. Za często takie strzelaniny powtarzają się w ostatnich tygodniach. Często okazuje się teraz, że to ciężko ranni pod pokrywą nocy uciekają. Niektórym to się udaje, jeżeli mają dość sił, ciężko ranni nie mają sił biec szybko, są wyławiani. Teraz godzina 9 wieczór, a strzały są w kilku różnych miejscach. Wyraźnie słychać, iż strzały w lesie w szybkim tempie zbliżają się. Widocznie ktoś biegnie i strzela. Gonią. Po wejściu za bramę jakaś Żydówka, zorientowawszy się dokąd idzie, namawia dziecko swe (chłopaka kilkunastoletniego), by uciekał. Chłopak korzysta i w odpowiedniej chwili biegnie. Zauważa to oficer litewski, krzyczy, by zatrzymał się, daje strzał, dziecko staje, podbiega oficer i kilkoma strzałami (seria) zabija. Dziecko pada. Matka rzuca [się] ku niemu, lecz żołnierz bagnetem kłuje ją. Pada. Inni Żydzi na rozkaz zabierają ją i niosą. Ranna czy zabita, nie wiem” – tak opisuje dzień 30 października 1941 roku w Ponarach – miejscu zbrodniczej rzezi ponad stu tysięcy osób – w większości obywateli II Rzeczypospolitej – Kazimierz Sakowicz, mieszkaniec tej miejscowości, w swoim Dzienniku.

Trudna prawda Ponar

fot. Paweł Stefanowicz

UCZESTNICY UROCZYSTOŚCI PRZY POMNIKU OFIAR HOLOKAUSTU

W dniach 28-30 września tego roku w Wilnie odbywały się uroczystości Dnia Ponarskiego i 20. rocznicy istnienia Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Organizatorzy: Stowarzyszenie Rodzina Ponarska, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Związek Polaków na Litwie oddali hołd ofiarom, które poniosły śmierć w Ponarach oraz przywołali pamięć o jednym z największych na tych terenach miejscu kaźni ponad stu tysięcy osób. Uroczystości ponarskie swym patronatem objęła Ambasada RP w Wilnie.

Obchody Dnia Ponarskiego zostały zainaugurowane 28 września Mszą św. w intencji ofiar zbrodni ponarskiej w wileńskim kościele pw. św. Rafała. Liturgię sprawowali księża wileńscy oraz przybyli z Polski, wśród których był ksiądz profesor Tadeusz Krahel. Wzięli w niej udział parafianie, wysocy goście, członkowie Rodziny Ponarskiej oraz towarzyszący im sympatycy. Modląc się za ofiary i ich katów, pokładano nadzieję, że już nigdy podobne bestialstwa nie będą miały miejsca na tej ziemi.

„Ponary – jak napisał w wydaniu upamiętniającym 70. rocznicę zapuszczonej tu maszyny ludobójstwa, profesor Uniwersytetu Gdańskiego dr hab. Piotr Niwiński pt. „Ponary miejsce „ludzkiej rzezi" – to miejsce szczególne. Nieznane bliżej zarówno społeczeństwu polskiemu, jak i mieszkańcom innych krajów, jednocześnie symbolizujące wielką tragedię i okrucieństwo. Przez lata spychane do niepamięci, w przeciwieństwie do miejsc równie wielkich tragedii (...) Przemilczane przez totalitarny reżim sowiecki, zapomniane przez naszych sąsiadów – Niemców i Litwinów".

Letniskowa podwileńska miejscowość stała się w czasach okupacji niemieckiej miejscem mordu ponad stu tysięcy osób. Większość ofiar stanowiły osoby narodowości żydowskiej. W ponarskich dołach w bestialski sposób zostało zamordowanych ponad 70 tysięcy Żydów – obywateli II RP, około 20 tysięcy Polaków, tysiące sowieckich jeńców wojennych i działaczy komunistycznych, kilkudziesięciu Litwinów, którzy weszli w kolizję z Niemcami.

Rolę ponarskich katów, obok wydających zbrodnicze rozkazy Niemców, pełnili Litwini kolaborujący z okupantami, którzy należeli do jednostek Policji Porządkowej, rekrutowali się z szeregów Związku Strzelców Litewskich, tworzących oddział specjalny SD i Policji Bezpieczeństwa (Ypatingasis būrys) – zwani byli potocznie szaulisami lub strzelcami ponarskimi. Ich szeregi od 50 ochotników na początku zbrodniczej działalności, popełniły się wkrótce kilkoma setkami żołnierzy i oficerów. I, jak podkreślają historycy, byli to wyłącznie ochotnicy. Otrzymywali oni za swą „pracę" (było to przeprowadzanie egzekucji, od których tak się męczyli strzelając, że ofiary żywe wrzucali do dołów, zabijali kolbami lub, dotyczyło to maleńkich dzieci, rozbijali im główki o słupy bądź kamienie) wynagrodzenie oraz mieli możność handlować rzeczami, które zabierali u skazanych.

Tu, w Ponarach, na miejscu zakładanej w czasie okupacji sowieckiej bazy paliw, Niemcy i ich pomagierzy do urzeczywistnienia zbrodniczych planów wykorzystali głębokie doły. Stały się one zbiorowymi mogiłami ofiar. Miejsce to okazało się „idealne" do uskutecznienia masowych egzekucji: oddalone od zamieszkałych terenów, mające dobre połączenie zarówno kolejowe (Ponary – to stacja kolejowa) jak i drogowe – obok biegnie szosa tzw. grodzieńska. Dokonywano tu mordów w okresie od 4 lipca 1941 roku do lipca 1944. Kiedy liczba ofiar była zbyt duża, oprawcy postanowili palić zwłoki. Ziemia ponarska jest przemieszana z popiołem, jaki pozostał z ciał ludzkich. Znaleźli tu śmierć obok Żydów, których eksterminacja była przez Niemców dokładnie zaplanowana, również działacze polskiego ruchu oporu, żołnierze AK i ci, którzy zasilali takie formacje jak Związek Wolnych Polaków i in. W Ponarach zostali straceni uczniowie gimnazjów wileńskich, którzy stanęli do czynnej walki z okupantem, inteligencja polska, księża. Wśród nich byli ludzie, których dorobek naukowy przyniósł im światową sławę: profesor-onkolog Kazimierz Pelczar; znani muzycy, adwokaci, artyści, uczeni – profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego.

Właśnie o nich, działającej w ciągu czterech lat w Ponarach maszynie śmierci mówiono podczas obchodów Dnia Ponarskiego w Memoriale Ponarskim, na konferencji w Domu Polskim w Wilnie oraz przy składaniu hołdu pomordowanym w Alei Pamięci Narodowej w Zułowie, gdzie w 2011 roku został zasadzony dąb i ustawiona stela ku ich pamięci.

Poniedziałkowe uroczystości w Ponarach przebiegały zarówno przy pomniku ofiar Ponar narodowości żydowskiej, jak i w kwaterze polskiej. W upamiętnieniu ofiar ludobójstwa wzięli udział wraz z organizatorami przedstawiciele Ambasady RP w Wilnie na czele z Jego Ekscelencją Ambasadorem Jarosławem Czubińskim i kierownikiem wydziału konsularnego Stanisławem Cygnarowskim, prezes Wspólnoty Żydowskiej na Litwie Faina Kuklyansky, deputowany do Parlamentu Europejskiego, przewodniczący AWPL Waldemar Tomaszewski, prezes Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz, dyrektor Muzeum Holokaustu w Ponarach Zigmas Vitkus, przybyłe z Polski Rodzina Katyńska i Sybiracka z Gdańska i Gdyni, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy AK Oddział Pomorski, Warszawskiego i Pomorskiego Towarzystw Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Związku Strzelców RP, Związku Harcerstwa RP oraz Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie.

Przemawiając do zebranych, prezes Rodziny Ponarskiej Maria Wieloch, zobrazowała historię Ponar, jako największego miejsca kaźni Polaków na Wschodzie, działalność Rodziny Ponarskiej, która w ciągu 20 lat cały wysiłek kierowała na to, by Ponary przestały być tematem tabu zarówno w Polsce jak i na świecie. Tego domagają się tysiące ofiar: przedstawiciele elit kulturalnych i intelektualnych RP, żołnierze AK, harcerze, członkowie Związku Wolnych Polaków, profesorowie USB, duchowni, w tym Romuald Swirskowski, który między innymi przenosił żywność do wileńskiego getta. Pani prezes wspomniała też o tym, że w Ponarach z rąk oprawców poniósł śmierć stryj prezydenta RP Bronisław Komorowski. Zaakcentowała, że też Żydzi, którzy zginęli w tym złowrogim miejscu, byli w większości obywatelami Polski.

Polacy – rodziny ofiar i potomkowie czekają na to, że Litwini przeproszą ich za czyny tych swoich rodaków, którzy stali się narzędziem zbrodni, nie tylko wykonując rozkazy rozstrzeliwania ofiar, ale też w bestialski sposób ich mordując, prześladując polskich patriotów, jako członkowie Saugumy, jednostek policyjnych. O tym jako pierwsza głośno mówiła Helena Pasierbska, pisała w swych książkach o tragedii ponarskiej, bowiem chciała spłacić dług wdzięczności wobec poległych kolegów. Jej drogę mówienia prawdy kontynuuje dziś Rodzina Ponarska. Dzięki staraniom tego Stowarzyszenia, w Polsce, w różnych jej regionach zostało ustawionych 27 tablic i 5 pomników w hołdzie ofiarom rzezi ponarskiej. Na Litwie przypomina o tym tablica w Domu Polskim w Wilnie i stela oraz dąb w Zułowie.

Maria Wieloch przypomniała też słowa premiera Jerzego Buzka, który tu, w Ponarach, podczas otwarcia odbudowanej kwatery polskiej mówił o tym, że „stajemy wobec trudnej prawdy Ponar". Jednak tak jak i prawda o Katyniu, tak też prawda o Ponarach powinna zaistnieć w naszej świadomości i świata. Tylko po jej powiedzeniu, nazwaniu nie tylko ofiar, ale też morderców z imienia i nazwiska, można dalej budować stosunki oparte na szacunku i zaufaniu. Dziś, mówiła pani Wieloch, prawdę tę znamy.

ROLĘ PONARSKICH KATÓW, OBOK WYDAJĄCYCH ZBRODNICZE ROZKAZY NIEMCÓW, PEŁNILI LITWINI KOLABORUJĄCY Z OKUPANTAMI

Dla nas i Litwinów tym bardziej jest ona bolesna, bo kolaboranci litewscy strzelali też do swoich braci. Niestety, tak było. I ani Litwini, ani Polacy nie mogą uciec od swojej historii, od prawdy, bo przez nią wiedzie droga do sprawiedliwości.

Pani prezes wspomniała również o świadectwach tej prawdy, wśród których jest Dziennik Kazimierza Sakowicza, który narażając życie prowadził notatki o zbrodni tu dokonywanej, obserwując wydarzenia z okien strychu swego domu. Sporządzone notatki, schowane do butelek i zakopane, stały się dokumentem popełnionych tu zbrodni. Jego Dziennik został wydany zarówno w języku polskim, jak też litewskim. Ukazał się również w Izraelu i Stanach Zjednoczonych.

Faina Kuklyansky dziękowała Rodzinie Ponarskiej i Ambasadzie Polskiej w Wilnie za przybycie tu, w to miejsce. Przypomniała, że 23 września na Litwie jest obchodzony Dzień Holokaustu. Śmierć 70 tysięcy Żydów – obywateli Litwy (tak uważa pani prezes – przyp. red.) w Ponarach – to jego skutek. Pani Kuklyansky mówiła też o tym, że przez wiele lat ofiary zbrodni ponarskiej reżim sowiecki nazywał lakonicznie „obywatelami sowieckimi". Dodała też, że Żydzi, mieszkający na Wileńszczyźnie stali się ofiarami różnych reżimów i insynuacji politycznych. Jednak podkreśliła, że poniedziałkowa uroczystość obliguje do mówienia o ofiarach-Polakach, a nie Żydach. Centrum Ludobójstwa i Rezystencji Litwy wydało pracę o Ponarach. Ofiary polskiej narodowości, według niedokładnych danych, wynoszą od 2 do 20 tys. osób. Pani prezes zaznaczyła, że Żydzi rozumieją ból Polaków, a Polacy – Żydów, niezależnie od politycznych wiatrów. Ważne jest, by pamięć była godnie zachowana i mówiono o tej tragedii z powagą i szacunkiem.

O pamięci, która jest naszym zbiorowym obowiązkiem i ogromie cierpienia, którego ta ziemia była świadkiem oraz wdzięczności dla tych, którzy dbają o to, by prawda i pamięć o zbrodni ponarskiej, jej ofiarach zostały zachowane, mówił w swym wystąpieniu ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński.

Ekumeniczna modlitwa trzech wspólnot wyznaniowych: żydowskiej, katolickiej i prawosławnej oraz złożenie wieńców i kwiatów wieńczyły uroczystość przy pomniku, upamiętniającym 70 tysięcy zamordowanych osób narodowości żydowskiej.

Mszę świętą w kwaterze polskiej w Ponarach wraz z kapelanem Rodziny Ponarskiej ks. Januszem Bąkiem oraz proboszczem miejscowej parafii ks. Jerzym Witkowskim odprawił i wygłosił kazanie ksiądz profesor Tadeusz Krahel. Zarówno ks. Tadeusz Krahel, jak też Andrzej Krzysztof Kunert – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz prezes Rodziny Ponarskiej Maria Wieloch w swych wystąpieniach przedstawili tragiczny obraz ponarskiej zbrodni, jak i bohaterskich sylwetek ludzi, którzy stali się jej ofiarami. Ofiarami, których nazwiska, niestety, nie są do dziś znane. Pani Maria Wieloch zwróciła uwagę zebranych na dwa nowe wpisy na tablicach ofiar: Edward Bochyński i Wincenty Iwanowski. Apelowała o to, by nasze starania, co do wyrywania z niepamięci pomordowanych tu rodaków nie ustawały.

fot. Henrym Mažul

HARCERKI NA WARCIE PRZY TABLICY PAMIĄTKOWEJ W MEJSZAGOLE

Apel poległych z udziałem harcerzy był hołdem tym, co tu, w Ponarach spoczywają w zbiorowych mogiłach, ale nie są zapomniani.

W upamiętnieniu ofiar wziął też udział wicemarszałek Sejmu RL (w jego imieniu złożył też wieniec), prezes Trockiego Oddziału Rejonowego ZPL Jarosław Narkiewicz, uczniowie szkół polskich i gimnazjów z Wilna oraz rejonów wileńskiego i solecznickiego, a także chór „Ballada" z Wojdat, który uświetnił swym śpiewem Mszę św.

O losach tych, którzy zostali pomordowani przez oprawców w ponarskim lesie oraz wysiłku tych, którzy dbają o godne uczczenie ich pamięci, mówiono podczas konferencji w Domu Polskim w Wilnie. Został też tu wyświetlony film o zbrodni ponarskiej, o tragicznych wydarzeniach mówili z ekranu m. in. profesor Rachela Margolis (pani Margolis podjęła się przed laty wielkiej pracy odczytania notatek prowadzonych przez Kazimierza Sakowicza) oraz prof. Jarosław Wołkonowski.

Słowa wdzięczności za wielki trud odtwarzania prawdy historycznej były wypowiedziane pod adresem już nie żyjącej Heleny Pasierbskiej oraz działalności Rodziny Ponarskiej, która kontynuuje niełatwą misję odkrywania prawdy o Ponarach. Prawdy, skierowanej do młodego pokolenia. Obecność na konferencji młodzieży szkolnej bardzo cieszyła organizatorów, którzy wręczyli przedstawicielom placówek oświatowych wydany ostatnio przez IPN Dziennik Kazimierza Sakowicza.

W ramach obchodów Dnia Ponarskiego organizatorzy udali się też do Zułowa. Tu, przy steli i dębie poświęconym pomordowanym w Ponarach rodakom, oddano im hołd, złożono kwiaty, zapalono znicze. Prezes ZPL Michał Mackiewicz opowiedział zebranym o tym wysiłku, jakiego się podjął Związek Polaków na Litwie, by temu miejscu, gdzie przyszedł na świat Marszałek Józef Piłsudski, przywrócić należyty wygląd i zadbać o to, by powstała Aleja Pamięci Narodowej (dziś jest w niej 20 stel i dębów upamiętniających ludzi i wydarzenia, które w historii naszego narodu odegrały wielką rolę) była swoistym drogowskazem w poznawaniu dziejów ojczystych.

W uroczystościach w Zułowie wraz z Rodziną Ponarską wzięła udział posłanka, przewodnicząca frakcji AWPL w Sejmie Litwy Rita Tamašunienė, naczelnik wydziału zagranicznego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Sroka, konsul Ambasady RP w Wilnie Anna Maria Kasińska, prezes Święciańskiego Oddziału Rejonowego ZPL Irena Bejnar. Poglądową lekcję historii mieli też tu uczniowie klasy VIII Gimnazjum im. K. Parczewskiego w Niemenczynie, którzy przybyli do Zułowa wraz ze swoją polonistką, wieloletnią działaczką Związku Polaków na Litwie i „Macierzy Szkolnej" Ireną Karpavičienė.

Uczestnicy uroczystości oddali również hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wieńce, zapalone znicze, wspólne odśpiewanie Hymnu oraz „Pierwszej Brygady" wieńczyły uroczystości w Zułowie.

Końcowym akcentem Dnia Ponarskiego oraz obchodów na Ziemi Wileńskiej 20. rocznicy istnienia Stowarzyszenia Rodzina Ponarska było odsłonięcie tablicy upamiętniającej polskie duchowieństwo, zamordowane w czasie II wojny światowej na Wileńszczyźnie w Muzeum księdza prałata Józefa Obrembskiego w Mejszagole.

Janina Lisiewicz

fot. Paweł Stefanowicz

PODCZAS OBCHODÓW DNIA PONARSKIEGO W ZUŁOWIE

Minęło ćwierćwiecze... 1

fot. archiwum

PREZES POLSKIEJ SEKCJI JANINA GIECZEWSKA WRAZ Z WILEŃSKIMI SYBIRAKAMI PRZED KILKOMA LATY

Na fali odrodzenia narodowego i usilnej dążności Litwinów do odzyskania niepodległości przed 25 laty powstawały różne związki, stowarzyszenia, zrzeszenia i organizacje społeczne.

W tym roku wiele z nich obchodzi jubileusze ćwierćwiecza swego istnienia i działalności. Polska Sekcja Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców nie jest wyjątkiem, bowiem data jej założenia przypada właśnie na **6 października 1989 roku**.

Każdy jubileusz skłania do refleksji, wspomnień i podsumowań dorobku minionych lat. Na początku przypomnijmy sobie, jakie były początki.

Pomysł zrzeszenia Polaków – byłych zesłańców i więźniów politycznych łagrów sowieckich zrodził się tuż po publikacjach na łamach ówczesnego „Czerwonego Sztandaru" – jedynej polskiej gazety w ZSRR. Rozpoczął je redaktor Jerzy Surwiło rubryką *Kronika pamięci. Wileńskie ślady na drogach cierpień.* Jednym z pierwszych, który śmiało opowiedział o niedawnej tragicznej przeszłości, był Romuald Gieczewski, a po nim i inni zesłańcy i więźniowie polityczni. Te publikacje, poświęcone tematyce zesłańczej i łagierniczej, zostały później wydane w postaci książki pt. *Rachunki nie zamknięte.*

Powstałe w roku 1988 Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (SSKPL) przy Litewskim Funduszu Kultury – przekształcone później w Związek Polaków na Litwie (ZPL) – w swoim statucie nie uwzględniało spraw byłych ofiar represji. W założeniach programowych ZPL nie było ani jednego słowa o opiece, szczególnie prawnej, nad Polakami represjonowanymi w okresie wojny i po wojnie przez reżimy niemiecki oraz sowiecki. A przecież z Wilna i Wileńszczyzny najwięcej było wywiezionych ludzi do łagrów i na zsyłkę. Nikt nie pomyślał o ich losach, rehabilitacji, co wiązało się z odzyskaniem zagrabionej ziemi i dobytku. Czas naglił. Nie można było bezczynnie czekać na rejestrację nowej organizacji, należało przystąpić do pracy ze względu na wiek oraz stan zdrowia byłych więźniów i zesłańców. Było to zasadniczym powodem przyłączenia się Polaków do litewskiej Wspólnoty Zesłańców *(Tremtinių bendrija)*, która już zaczęła bardzo aktywną działalność społeczną w akcji zrzeszania byłych zesłańców.

Wileńska Wspólnota Zesłańców powstała w 1988 r. na fali „pierestrojki" w ZSRR i ruchu niepodległościowego na Litwie. Legalizacja nastąpiła 21 czerwca 1989 r. Zmiana zaś nazwy na Wileńską Wspólnotę Więźniów Politycznych i Zesłańców (WWWPiZ) została uchwalona dopiero 4 maja 1995 r. na konferencji Związku Zesłańców Litwy – w Kownie.

Polska Sekcja więc była – i dotychczas jest – strukturalną jednostką Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców, działała i nadal działa w ramach tej Wspólnoty, uznając jej założenia statutowe.

Założeniami statutowymi w początkowym okresie działalności były:

- udział w ruchu na rzecz niepodległości Litwy, potępienie ideologii politycznej i sprawców represji;
- konsolidacja osób represjonowanych, działalność na rzecz ich rehabilitacji przez inicjatywę ustawodawczą, zadośćuczynienie ich moralnych, fizycznych i materialnych krzywd;
- udzielanie pomocy prawnej, socjalnej, medycznej;
- ekshumacja i sprowadzanie prochów ludzi zmarłych w łagrach i na zsyłce;
- działalność publicystyczna, edytorska...

Zebranie założycielskie odbyło się 6 października 1989 r. Na prezesa Polskiej Sekcji jednogłośnie wybrano Romualda Gieczewskiego. Dziś, z okazji jubileuszu 25. rocznicy tego wydarzenia przypomnijmy sobie, co zrobiono za ten okres.

Na początku istnienia Wspólnoty jej działalność była raczej polityczna. Do tego zmuszała sytuacja w kraju. Litwa należała jeszcze do ZSRR, stacjonowało sowieckie wojsko, istniało KGB i działał cały system sowiecki.

Braliśmy udział w ruchu odrodzenia niepodległości Litwy, potępienia represji sowieckich, broniliśmy parlamentu, manifestowaliśmy na wiecach, pod biało-czerwonym sztandarem demonstrowaliśmy naszą polską obecność. Pikietowaliśmy przed gmachem KGB, kiedy wywożono z niego archiwa. Muzeum Rewolucji Październikowej przy ul. Studentų 8 zamienione było na siedzibę Muzeum Zesłańców. Obecnie Muzeum to znajduje się w gmachu byłego KGB przy ul. Ofiarnej (Aukų g.).

Równocześnie pracowaliśmy na rzecz osób represjonowanych dążąc do ich rehabilitacji. W Sejmie pracowali w specjalnej komisji przedstawiciele Wspólnoty – posłowie, którzy zajmowali się sprawami zesłańców, opracowywali ustawy i forsowali ichprzyjęcie.

Udzielaliśmy pomocy prawnej w uzyskaniu z archiwów litewskich i rosyjskich dokumentów, potrzebnych do otrzymania rehabilitacji. Z prośbą o pomoc, oprócz osób z Wileńszczyzny, zwracało się wiele obywateli Polski. Otrzymanie zaświadczenia rehabilitacyjnego dawało nie tylko satysfakcję moralną, lecz prawo do kompensaty za okres pozbawienia wolności i renty państwowej. Taki dodatek do skromnych emerytur dla ludzi w starszym wieku miał i nadal ma niebagatelne znaczenie. Wynosił on 200 Lt, obecnie – zmniejszony do 180 Lt.

Pomoc socjalną i medyczną zrzeszeni zesłańcy i łagiernicy otrzymywali dzięki opiece lekarskiej w przychodni i szpitalu Czerwonego Krzyża w Wilnie oraz przydział lekarstw z darów zagranicznych w specjalnej aptece działającej w siedzibie przy ul. A. Jakšto 9; bezpłatne protezowanie zębów w przychodni stomatologicznej „Dantis".

Polacy – członkowie Polskiej Sekcji – dwa razy do roku na Boże Narodzenie i Wielkanoc otrzymywali świąteczne paczki żywnościowe o wadze 5-6 kg. Czasami pomoc materialna udzielana była w formie wypłaty pieniężnej.

Wyrazy wdzięczności za tę pomoc należą się Konsulatowi Generalnemu RP w Wilnie, Fundacji im. ks. Niedzielaka w Warszawie, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska", Towarzystwu Przyjaciół Grodna i Wilna w Lublinie, Towarzystwu Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Warszawie, Zarządowi Głównemu Związku Sybiraków w Warszawie oraz wielu życzliwym nam osobom prywatnym.

Wileńska Wspólnota otrzymywała duże partie odzieży z Baltimore i niejednokrotnie Litwini dzielili się nią z Polską Sekcją. Wiele chętnych i potrzebujących pomocy osób w ciągu tych minionych lat mogło się zaopatrzyć w odzież i obuwie dla siebie oraz swych rodzin.

Siedziba nasza mieściła się przy ul. A. Jakšto 9 (d. ul. Dąbrowskiego). Mieliśmy do dyspozycji piękny, duży pokój, wyposażony w dwa biurka, telefon, szafy, małą biblioteczkę. Mieliśmy możność działania samodzielnego, nieskrępowanego. Tam odbywały się spotkania dwa razy tygodniowo – we wtorki i czwartki. Tam przychodzili członkowie Polskiej Sekcji, interesanci, goście.

W 2001 roku cały dom przeszedł w ręce prywatne, musieliśmy opuścić to lokum, które nam tak dobrze służyło. Litewska grupa przeszła do nowej siedziby przy al. Giedymina 15, nasza polska grupa znalazła przystań w Domu Kultury Polskiej przy ul. Naugarduko 76. Spotykaliśmy się raz tygodniowo we czwartki w holu. Spraw do załatwienia było coraz mniej, bo wszystko, co było potrzebne przed laty, już zostało załatwione, wielu też członków PS odeszło na zawsze, w tym – długoletni prezes Romuald Gieczewski, były więzień polityczny łagrów sowieckich w Saratowie, Kutaisi i Astrachaniu. Na wieczny spoczynek odprowadzili go zesłańcy i łagiernicy – towarzysze niedoli w latach młodości, ci, którym poświęcał się w służbie społecznej. Przez 14 lat godnie reprezentował tę wielką grupę Polaków – ludzi pokrzywdzonych w latach okupacji sowieckiej, pomagając im w załatwianiu ich spraw w urzędach państwowych, często występując w TV, radiu i pisząc do gazet, współpracując z różnymi instytucjami w kraju i za granicą, zajmującymi się upamiętnieniem tego tragicznego okresu w historii Ziemi Wileńskiej. To dzięki Jego staraniom, odwadze, kompetencji i wytrwałości dziesiątki osób uzyskiwało potrzebne dokumenty świadczące o niewin-

W 2012 R. W ZUŁOWIE W ALEI PAMIĘCI NARODOWEJ SYBIRACY POSADZILI DĄB I POSTAWILI STELĘ

989–2014

ności i bezpodstawnym prześladowaniu, które dawały wielką satysfakcję moralną. Dzięki Jego postawie poprawnie też układały się stosunki z Litwinami, którym również znany był los zesłańczy i lata spędzone w stepach Kazachstanu lub na wiecznej zmarzlinie podbiegunowej.

Początkowo, po 6 października 1989 roku, do Wspólnoty zgłosiło się około 400 osób z prośbą o przyjęcie. Nie wszyscy jednakże mieli dokumenty, potwierdzające doznane represje. Wówczas wystarczało oświadczenia. 2 maja 1990 roku Rada Najwyższa Republiki Litewskiej przyjęła ustawę o rehabilitacji, tj. o przywróceniu praw ludziom represjonowanym przez reżimy okupacyjne. W tej sytuacji zadaniem Polskiej Sekcji była pomoc zgłaszającym się w poszukiwaniu dowodów doznanych represji poprzez składanie podań do archiwów rosyjskich, ukraińskich i litewskich oraz występowanie z wnioskami do Sądu Najwyższego Litwy, Generalnej Prokuratury, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nadmienić należy, że wszystkie sprawy trzeba było załatwiać w języku państwowym, co stanowiło dodatkową trudność.

W 1995 r., w związku ze zmianami w ustawodawstwie dotyczącym wyborów do Sejmu i Samorządów oraz zatwierdzeniem nowych przepisów o partiach i organizacjach społecznych nastąpiła reorganizacja Wspólnoty Zesłańców. Wspólnota wyraziła chęć istnienia jako organizacja społeczna i zmieniła nazwę na: Wileńską Wspólnotę Więźniów Politycznych i Zesłańców (*Vilniaus politinių kalinių ir tremtinių bendrija*), o czym już była wzmianka wyżej.

Została przeprowadzona zmiana legitymacji, skreślenie z członkostwa wszystkich tych, którzy nie mieli rehabilitacji, a także tych, którzy byli aresztowani w innych republikach ZSRR, np. na Białorusi.

Jednakże po upływie trzech lat, w1998 r. Sejm przyjął znowelizowaną ustawę o przyznawaniu litewskiej rehabilitacji osobom represjonowanym w innych republikach byłego ZSRR, obecnie zaś mieszkającym na Litwie i posiadającym obywatelstwo litewskie. Pozwoliło to pozytywnie załatwić im sprawy rehabilitacji będącej zadośćuczynieniem doznanych krzywd.

Przytoczmy nieco danych liczbowych o rodzajach represji: około 40 proc. członków PS stanowili zesłańcy, ponad 50 proc. – łagiernicy z łagrów PFŁ (kontrolno-filtracyjnych), około 5 proc. – ludzie sądzeni i wywiezieni do Workuty, Norylska i innych więzień. Średni wiek – przed 15 laty – wynosił 72 lata, lecz wiele osób było o wiele starszych. Legitymacje członkowskie mają numery od 4001 do 4316 i od 7100 do 7111. W razie śmierci – numer pozostaje nadal symboliczny. Początkowo liczba członków była około 400 osób, lecz co roku stale się zmniejszała i obecnie Polska Sekcja zrzesza 11 więźniów politycznych i 42 zesłańców, a więc zmniejszyła się dziesięciokrotnie. Pewne uzupełnienie stanowi „Koło Rodzina Sybiracka", założone w 2006 r. i liczące 23 członków.

Zgodnie ze statutem co dwa lata były przeprowadzane zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Braliśmy też udział w konferencjach, a prezes PS – w posiedzeniach Rady Wspólnoty, zawsze byliśmy obecni na uroczystościach sybirackich. Polacy wspólnie z Litwinami stanęli w długim łańcuchu Szlaku Bałtyckiego w sierpniu 1989 roku. Nigdy nie byliśmy obojętni wobec tego, co się dzieje dookoła nas. Reagowaliśmy na niesprawiedliwe ustawy czy dyskryminację narodowościową, w razie potrzeby wyciągaliśmy też pomocną dłoń innym. Np. Polska Sekcja w 1997 roku przesłała powodzianom w Polsce 472 Lt, w 2008 roku – 1640 zł.

Należy też wspomnieć pracę publicystyczną i edytorską. Trzej członkowie Polskiej Sekcji opisali swoje przeżycia w formie wspomnień. Są to: Józef Adamowicz *Moja wojenna tułaczka*, Zenon Żukowski – *Rogatywka na pianinie* i Antoni Rakowski *Dla Ciebie, Polsko!* Prace te były drukowane i nagrodzone. Romuald Gieczewski w Wydawnictwie Encyklopedycznym pt. „Miejsca zesłań i więzień" opracował i zamieścił dane o łagrach w Saratowie, Kutaisi, Astrachaniu i Stalinogradzie (w jęz. litewskim). Współpracował z Ośrodkiem KARTA w Warszawie nad wydaniem indeksu osób represjonowanych i wywiezionych z Wilna 11 marca i 16 maja 1945 r. do Saratowa. Korzystał też z pomocy Moskiewskiego Instytutu „Memoriał", zamieścił szereg artykułów w gazetach i czasopismach wileńskich („Czerwony Sztandar" i „Znad Wilii"), jak też czasopismach sybirackich w Polsce („Sybirak" i „My, Sybiracy"). W 2012 r. swoje wspomnienia pt. *Zsyłka* przekazał Ferdynand Zenon Kozłowski. Wydrukowano je w łódzkim roczniku „My, Sybiracy".

Należy podkreślić, że Polska Sekcja gromadziła materiały archiwalne i inne dokumenty, stanowiące historyczną wartość. Posiadamy między innymi:

Spis osób represjonowanych w 1939 r. w okresie 40-dniowej okupacji Wileńszczyzny.

Listę wyroków śmierci i rozstrzelanych Polaków w Ponarach podczas okupacji niemieckiej.

Imienne spisy ponad 20 tys. osób wywiezionych w czerwcu 1941 r. z Litwy do ZSRR, w tym 3330 Polaków i Polek.

Indeks represjonowanych mieszkańców Litwy w latach 1939-1941. Około 29 tys. osób, wydanie Litewskiego Instytutu Filozofii, Socjologii i Prawa.

Indeks represjonowanych mieszkańców Litwy w latach 1944-1947, tom 2, część 1, litery A-J. Wydanie Centrum Badania Ludobójstwa i Rezystencji Mieszkańców Litwy. W tym wydawnictwie podane są posiadane dane z kart ewidencyjnych członków PS w celu upamiętnienia ich imion i pozostawienia śladu dla potomnych o represjach Polaków.

Indeks represjonowanych w PFŁ nr 270 Borowicze, ponad 5900 nazwisk, w tym wszystkie osoby wysłane z łagrów PFŁ nr 0331 do Kutaisi – 472 osoby. Edycja ośrodka KARTA w Warszawie.

Pełne spisy osób aresztowanych i wywiezionych z Wilna do PFŁ nr 283 w Stalinogorsku (Stancja Uzłowaja i in.), 2,5 tys. osób.

Pełne spisy osób aresztowanych i wywiezionych z Wilna do PFŁ nr 240 w Doniecku, również 2,5 tys. osób.

Dzięki staraniom prezesa R. Gieczewskiego i pomocy innych organizacji społecznych mamy na cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej Krzyż – Mogiłę Nieznanego Zesłańca Polaka. Bardzo uroczyste odsłonięcie i poświęcenie jego odbyło się 3 maja 1990 roku. Pomnik znajduje się naprzeciw kościoła i często przechodnie oraz pielgrzymki zatrzymują się przy Krzyżu, żeby pomodlić się za tych, co do kraju ojczystego nie wrócili.

Przy ul. Ofiarnej (Aukų g.) obok gmachu byłego KGB jest pomnik – kopiec w kształcie piramidy z kamieni przywiezionych z całej Litwy. U góry jest wmurowany czarny kamień z wyrzeźbioną literą „P". Jest to polski ślad w tej symbolicznej, zwieńczonej krzyżem piramidzie. Co roku 14 czerwca, w Dniu Żałoby i Nadziei, zbierają się tu zesłańcy na wiec, poświęcony pamięci ofiar represji.

Zaś w Nowej Wilejce przed pomnikiem, symbolizującym ofiary represji, w tym dniu oddajemy hołd pamięci wywiezionych na bezkresne obszary Rosji. Składamy wieńce lub kwiaty w barwach narodowych, zapalamy znicze, śpiewamy, modlimy się. Prezes co roku wygłaszał tam przemówienie po polsku. Obecnie w pobliżu pomnika stoi prawdziwy wagon z 1941 r., taki, którym wywożono ludzi z Litwy. Na początku były tam, u podnóża pomnika, napisy w czterech językach, w tym również po polsku. Tablice zostały skradzione, lecz władze miasta nie zareagowały na naszą interwencję w tej sprawie, nie troszczyły się o przywrócenie tablic i przez długi czas żadnej informacji o pomniku nie było. Dzięki staraniom Wileńskiej Wspólnoty napisy przywrócono, a historyczny wagon ma teraz szklaną obudowę, która chroni przed deszczem i śniegiem.

Członkowie Polskiej Sekcji są fundatorami trzech tablic pamiątkowych. Jedną w 2001 r. umieszczono w Białymstoku. Przy Grobie Nieznanego Sybiraka na Ścianie Pamięci widnieje piękna tablica z wizerunkiem wileńskich Trzech Krzyży i napisem: *Pamięci ofiar represji sowieckich w latach 1939-1956 na Wileńszczyźnie. Polska Sekcja Wileńskich Więźniów Politycznych i Zesłańców*.

> BRALIŚMY UDZIAŁ W RUCHU ODRODZENIA NIEPODLEGŁOŚCI LITWY

Drugą, taką samą tablicę w 2004 r. umieszczono na ścianie prawej nawy wileńskiego kościoła pw. Ducha Św., obok wizerunku patrona Sybiraków – św. Rafała Kalinowskiego. W 2007 r. przypadała 100. rocznica Jego zgonu i znów wileńscy Sybiracy ufundowali tablicę ku czci i pamięci wielkiego Sybiraka – Syna naszego grodu.

Z przyjemnością przypominamy też dzień 5 września 1993 r., kiedy to w kościele pw. Ducha Św. w Wilnie delegacja wileńskich Sybiraków była przedstawiona Ojcu Świętemu. Przekazali oni w darze album z fotografiami, dokumentującymi losy ludzi represjonowanych. Jan Paweł II przysłał z Watykanu podpisane własnoręcznie Apostolskie Błogosławieństwo: *„Polakom z Wileńszczyzny – Więźniom Politycznym i Zesłańcom lat 1939-1956, wdzięczny Bogu Wszechmogącemu za Ich ocalenie i spotkanie z Nimi w Wilnie 5 września 1993 r. udzielam Szczególnego Apostolskiego Błogosławieństwa. Jan Paweł II"*.

Wielkim wydarzeniem w 2008 r. była uroczystość uhonorowania 45 członków Polskiej Sekcji – byłych zesłańców i łagierników – wysokim odznaczeniem państwowym RP „Krzyżem Zesłańców Sybiru". Zawdzięczamy to staraniom Ambasady i Konsulatu RP w Wilnie.

W 2012 r. w Zułowie w Alei Pamięci Narodowej Sybiracy posadzili dąb i postawili stelę z napisem: *„ W hołdzie Polakom Ziemi Wileńskiej – Sybirakom, którzy nie wrócili z zsyłek i łagrów sowieckich. A.D. 2012. Polska Sekcja Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców"*. Tyle z historii ćwierćwiecza działalności Polskiej Sekcji.

Minęło ćwierćwiecze... Powoli odchodzimy do wieczności, ale bez wielkiego smutku, bo pozostają po nas jeszcze dzieci i wnuki, zrzeszone w „Kole Rodzina Sybiracka". Do nich będzie należała kontynuacja pracy rozpoczętej przed 25 laty przez dziadków i ojców. Tylko wytyczne tej pracy będą inne.

Mamy nadzieję, że będą opiekowali się pamiątkami narodowymi, będą pamiętali o swoich Najbliższych, którym przypadł taki ciężki los. Czas ma to do siebie, że goi wszystkie rany… Oby tylko nigdy nie powtórzyło się to, co było największą tragedią i hańbą XX wieku.

Janina Gieczewska
prezes Polskiej Sekcji
WWWPiZ

ZEBRANIE ZAŁOŻYCIELSKIE – 6 PAŹDZIERNIKA 1989 ROKU

fot. archiwum

Czyn podyktowany sercem

fot. Paweł Stefanowicz

CHWILA ODSŁONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ W DOMU POLSKIM W WILNIE

W Domu Polskim w Wilnie została umieszczona kolejna tablica poświęcona pamięci żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego, którzy brali udział w operacji „Ostra Brama" oraz generała Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka".

Darem serca i pamięci wobec czynu żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego nazwał tablicę pamiątkową, która została ufundowana ze składek funkcjonariuszy i pracowników Straży Granicznej RP płk Krzysztof Gawęda. Inspiracją do jej umieszczenia właśnie w Wilnie, w holu Domu Polskiego, gdzie znajduje się kilka tablic upamiętniających bohaterów z okresu II wojny światowej, stała się obchodzona tego roku 70. rocznica operacji „Ostra Brama" oraz 63. rocznica tragicznej śmierci generała Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka". Środki zebrane w ubiegłym roku, na wniosek Wacława Pacyny z Klubu Weteranów AK wydano na wykonanie tablicy, zaprojektowanej przez Marcina Nowaka. Ten symboliczny hołd składano zarówno poległym, jak też żyjącym weteranom AK z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. To oni – kombatanci z Litwy oraz Białorusi byli honorowymi gośćmi tej uroczystości wraz z córką ich generała – marszałek Olgą Krzyżanowską.

Uczcić pamięć bohaterów II wojny światowej przybyli też przedstawiciele Związku Polaków na Litwie z prezesem Michałem Mackiewiczem, Najwyższej Izby Kontroli RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", oraz współorganizatorzy tej uroczystości – członkowie Stowarzyszenia Odra - Niemen na czele z prezes, posłanką Iloną Gosiewską.

Przy dźwiękach wojskowej trąbki, w asyście żołnierskiej warty honorowej tablica została odsłonięta przez marszałek Olgę Krzyżanowską, kapitan AK Weronikę Sebastianowicz ze Stowarzyszenia Żołnierzy AK Okręgu Nowogródzkiego oraz kombatanta z Wilna Edwarda Klonowskiego. Jej wyświęcenia dokonał ksiądz kapelan Straży Granicznej RP.

Zabierając głos marszałek Olga Krzyżanowska dziękowała za pamięć o ludziach z tamtych strasznych, a zarazem pięknych lat. Powiedziała, że cieszy się z tego, że to już trzecie pokolenie, które chce pamiętać, co się w Polsce działo, czci pamięć tych, którzy wiedzieli, że nie można się poddać. Pani marszałek zauważyła, że uroczystość odbywała się w dniu rocznicy powstania podziemnego Państwa Polskiego, które było ewenementem w dziejach II wojny światowej. Podkreśliła też, że jest dumna, iż może być tu obecna i podziękować żołnierzom straży granicznej za pamięć.

Do obecnych zwrócił się również dyrektor Józef Górny, przekazując pozdrowienia od prezesa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego. Najwyższa Izba Kontroli gościła weteranów w swoim ośrodku wypoczynkowym w Gołowicach i oferuje swą gościnność też w przyszłości. Pan Józef Górny ma też osobiste związki ze strażą graniczną: jego śp. ojciec był żołnierzem KOPu. Wojna zastała go w Klecku, a 18 września został wzięty przez Sowietów do niewoli. Po pobycie w łagrach, trafił do Armii gen. Andersa i przeszedł szlak bojowy V Dywizji Piechoty.

O współpracy na rzecz pamięci mówił wiceprezes Stowarzyszenia Odra - Niemen Eugeniusz Gosiewski. M. in. Stowarzyszenie ma ścisłe kontakty z rejonem solecznickim (mer rejonu, prezes Solecznickiego Oddziału Rejonowego ZPL Zdzisław Palewicz był obecny na uroczystości). Dzięki nim zostały upamiętnione miejsca martyrologii i spoczynku tych, którzy w imię wolności Ojczyzny nie wahali się oddać życia. Od ponad 10 lat Stowarzyszenie Odra - Niemen łączy przyjaźń z rejonem święciańskim. Na spotkanie do DP w Wilnie przybyła prezes Święciańskiego Oddziału Rejonowego ZPL Irena Bejnar wraz z dyrekcją Gimnazjum „Żejmiana" w Podbrodziu. Zarówno oddział ZPL jak i placówka oświatowa, w której dzieci uczą się w języku polskim, współpracują ze Stowarzyszeniem, a ta więź owocuje letnimi wyjazdami dzieci na kolonie, wspólnie realizowanymi projektami oraz wsparciem dla seniorów.

Weterani AK z Białorusi, którzy przez organizatorów zostali zaproszeni do Wilna, byli szczególnie wzruszeni. Jak powiedziała prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK Okręgu Nowogródzkiego, kapitan Weronika Sebastianowicz, u siebie nie mogą mieć takich uroczystości. Żyją nadzieją, że polskość, którą potrafili zachować przez lata, na ich ziemi również w przyszłości zaowocuje. Pani Weronika została łączniczką AK, kiedy miała 13 lat. W Armii Krajowej był również jej brat Antoni Oleszkiewicz ps. „Iwan" – zginął w 1951 roku. W tym też roku nastoletnia Weronika wraz z rodzicami została aresztowana. We troje dostali łącznie 60 lat. W sowieckich łagrach w Workucie i Kraju Krasnojarskim odbyli z nich 20. Wrócili do swych ojczystych stron. Na wyjazd do Polski nie dostali pozwolenia. Minione lata nie były łatwe dla Polaków na Białorusi. Jednak potrafili się zjednoczyć, skupiając byłych żołnierzy. Obecnie ich Stowarzyszenie liczy 64 osoby. Wśród nich jest też pan Władysław Uchwalewicz, który do dziś zachował rogatywkę, którą otrzymał jako harcerz z rąk Ryszarda Kaczorowskiego (późniejszego ostatniego prezydenta Polski na uchodźstwie) w Białymstoku jeszcze przed wojną. Kiedy nastała okupacja, cała jego drużyna harcerska wstąpiła do konspiracji. Za postawę patriotyczną i walkę o wolność Ojczyzny został pan Władysław skazany przez Sowietów na łagry. Był ich więźniem od 1951 do 1958 roku. Dziś cieszy się z tego, że jego wnukowie wyjechali na naukę do Polski. Do Polski, o której wolność walczył i cierpiał poniewierkę.

O żołnierskim losie, tragicznych, a zarazem pełnych romantyzmu latach młodości przypomniały obecnym na uroczystości popisy Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza. Piosenki wojskowe wykonane przez solistów wyciskały łzy wzruszenia, budziły wspomnienia o latach górnych i chmurnych. Gorące brawa obecnych na sali Domu Polskiego były podzięką tym jakże sympatycznym wykonawcom. A pogranicznicy mieli jeszcze jedną niespodziankę dla weteranów: piernikowe serca upieczone przez panie ze straży granicznej. Do ich wykonania użyty został miód z Wileńszczyzny. Będą przypominały o nici łączącej rodaków, łączącej pokolenia.

Janina Lisiewicz

fot. Paweł Stefanowicz

SZTAFETA POKOLEŃ TRWA...

Za dar chleba – w podzięce

fot. Paweł Stefanowicz

STOISKA ZADZIWIAŁY OBFITOŚCIĄ PLONÓW

Nasz powszedni – taki chociażby bochen razowca – nie zwykł swym wyglądem imponować, a przez to rzucać się w oczy. Co więcej, wrósł w świadomość na tyle, że ucinając jego kromkę albo czując niebiański smak pod podniebieniem, nie zastanawiamy się nawet przez chwilę, jak wiele pracy trzeba włożyć, by zaistniał i okraszał codzienną strawę. A przecież gwoli prawdy: przedtem niż jest dzielony, winien koniecznie być mnożony wysiłkiem spracowanych rolniczych rąk. Którym to rękom wypada poczynić dziękczynny ukłon najniższy, po czemu dożynki – jako doroczne święto plonów – stanowią szczególnie wdzięczną, a zarazem wymowną okazję.

Owa tradycja dziękczynienia za dar chleba na dobre zadomowiła się też w rejonie wileńskim, gdyż została zapoczątkowana już w pierwszych latach państwowej niepodległości Litwy, aby odtąd na stałe pojawiać się w kalendarzu. Z jedną wszak jakże istotną poprawką, dotyczącą lokalizacji święta: o ile pierwotnie „koczowało" ono po poszczególnych gminach, czyniąc te przy okazji gospodarzami, o tyle od roku 2001 począwszy zyskało wielce symboliczny stały meldunek przy dworku w Pikieliszkach – ongisiejszej letniej rezydencji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

> 27 WRZEŚNIA W KIERUNKU PIKIELISZEK JUŻ Z SAMEGO RANA WIODŁY ZEWSZĄD DROGI

27 września tego roku właśnie w kierunku Pikieliszek już z samego rana wiodły zewsząd drogi, a podążali nimi jak ci, co to na co dzień łapią się za bary z ziemią-żywicielką, powodując, by ta maksymalnie rodziła, tak też bliżsi i dalsi goście. Zresztą, każda z 23 gmin rejonu – zgodnie z dobrą tradycją – starała się w pobliżu dworku najokazalej urządzić własne stoisko. Z wykorzystaniem tego, czym ostatnio obrodziły pola, łąki, ogrody, sady, a nawet lasy, angażując naprawdę multum pomysłów.

Pięknym prologiem do bezpośredniego świętowania stał się natomiast pożniwny obrazek w wykonaniu zespołu „Zorza" z Suderwy – ośrodka gminy, pełniącej tego roku misję dożynkowego gospodarza, zwieńczony złożeniem na ręce mer rejonu Marii Rekść misternie wykonanego ze zbóż wieńca, jako znaku, że chleba w wyniku ukończonych prac ma być pod dostatkiem. Niebawem prawdę tę potwierdziły w paradzie poszczególne pozostałe gminy, a na ich dary obok wypieków z mąki złożyły się wszelakie wędliniarskie rarytasy, wyroby z nabiału, ryby, owoce, miód. A wszystko pieściło oko i mimowolnie łechtało podniebienia zgromadzonych.

Znakiem wdzięczności za Boże błogosławieństwo dla rolniczego trudu stała się Msza św., której w asyście kilku duszpasterzy parafii podwileńskich jak też przybyłych z Polski przewodził ks. dziekan Rusłan Wilkiel. Wielce symbolicznie z modlitwą sprzęgły się słowa Ewangelii o tym, jak to Chrystus Pan, mnożąc w Jemu tylko widomy sposób pięć chlebów, potrafił nakarmić liczone na grube tysiące rzesze ludzi. Przecież codzienny wysiłek rolników sprowadza się właśnie do tego, by koić głód szeroko pojmowanych bliźnich, za co należy się im podzięka szczególna.

Gdy po poświęceniu przez ks. Rusłana Wilkiela wypieczonego z tegorocznych zbiorów chleba, ten mer rejonu podzieliła wśród zgromadzonych na widowni, wybiła godzina okazyjnych przemówień dostojnych gości. Głos kolejno zabierali: ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński, ambasador Japonii w Republice Litewskiej Kazuko Shiraishi, europoseł i prezes Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski, posłanka na Sejm RL Rita Tamašunienė, europoseł Janusz Wojciechowski (przemawiający notabene w imieniu obecnych na widowni brata – senatora RP Grzegorza Wojciechowskiego i europosła Zbigniewa Kuźmiuka), prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" Janusz Skolimowski, wiceminister rolnictwa RL Leokadia Poczykowska, mer rejonu solecznickiego Zdzisław Palewicz. A w przemówieniach tych, niczym refren w piosence, powtarzała się dziękczynna nuta za dotychczasowy wysiłek, sprzęgnięta z życzeniami wszelkiej pomyślności na przyszłość. Rysującą się wszak nie do końca w jasnej tonacji, jeśli idzie o ceny skupu płodów rolnych albo wielkość dotacji z funduszy Unii Europejskiej. Te ostatnie wołają wręcz o sprawiedliwość, jeśli się zważy, że – jak zauważył europoseł Janusz Wojciechowski – Litwa, mająca tyleż areałów uprawnych co Dania, otrzymuje o połowę mniejsze pomocowe wsparcie z Brukseli. W tym świetle zdecydowanie korzystnie prezentują się ulgi, czynione przez władze samorządowe, polegające na zwalnianiu rolników rejonu od podatku za ziemię.

Dziękczynnym tonem wraz z najlepszymi życzeniami zostały takoż okraszone odczytane ze sceny okazyjne listy prezydent RL Dalii Grybauskaitė, przewodniczącego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Longina Komołowskiego oraz polskiego europosła Jarosława Kalinowskiego. Nie da się zliczyć na domiar ciepłych słów pod adresem rolników poszczególnych gmin, skierowanych przez ich partnerów we współpracy z Polski, Białorusi, Niemiec i Ukrainy, których łączna liczba sięga pół setki, a którzy licznie stawili się na dożynkach w Pikieliszkach, biorąc zresztą udział w paradzie starostw.

Dożynki straciłyby wiele na kolorycie, jakby nie towarzyszył im z rozmachem skrojony program artystyczny. Tego roku o takowy zatroszczyły się nasze rodzime: „Zgoda", „Zorza", akademicki zespół Uniwersytetu Wileńskiego oraz goście – góralska kapela z Węgierskiej Górki w powiecie żywieckim, takoż przybyły z Macierzy zespół „Kosowianie" oraz chór „Czerwone Maki" ze stolicy Białorusi – Mińska pod kierownictwem Reginy Parchejczuk. Jako że stołeczny rejon jest wielonarodowościowy, na muzyczny kalejdoskop złożył się polski, litewski, rosyjski, a nawet białoruski repertuar.

Wartko toczące się śpiewaczo-taneczne popisy zostały jednak w pewnym momencie przez prowadzących całość Katrinę Czerniawską i Ramūnasa Maniuškę zastopowane. Po to, by w należny sposób oddać honory tym, kogo w roku bieżącym uznano za najlepszych wśród rolniczej braci rejonu wileńskiego. A laury najokazalsze w ich hierarchii przypadły zamieszkałym w Slepiszkach w gminie bujwidzkiej Kazimierzowi i Oldze Sosnowskim, uprawiającym zboża na powierzchni 170 hektarów. I mającym powody do satysfakcji, gdyż pszenica na ich łanie sypnęła z hektara nawet 50 cetnarami, a każdy był w skupie naprawdę mile widziany.

Jak zauważył zagadywany o rolnicze jutro głowa rodziny, nie zamierza poprzestać w gospodarowaniu na posiadanych obecnie „włościach". Chciałby je zwiększyć nawet do 300 hektarów. Przymierzając się do tego, za 80 tys. litów nabył ostatnio jeszcze jeden nowy traktor „Białarus" i ma prawo wierzyć, że trzej synowie: 21-letni Marek, 16-letni Eryk i kilkuletni Karol zechcą pójść w jego ślady skłaniania ojcowizny do maksymalnego plonowania.

O renomie, jaką zyskała tegoroczna dożynkowa impreza w Pikieliszkach, wymownie świadczyły tasiemcowate szpalery samochodów i autobusów, uszeregowanych na poboczach szosy, wiodącej bezpośrednio do dworku Marszałka jak też w kierunku pobliskiego Podbrzezia. Kto nimi przyjechał, został z nawiązką nagrodzony możliwością podziwiania bajecznych wystrojów „zagród" poszczególnych gmin, skosztowania na miejscu i zakupienia do domów wiejskich specjałów paluszki lizać. Na nudę nie mogła narzekać też dziatwa, gdyż zapobiegliwi organizatorzy zapewnili jej atrakcje w postaci przejażdżek na kucykach, fikuśnego przystrajania buziek farbami, różnych gier, nie mówiąc już o przeróżnych słodkich (i nie tylko!) smakołykach. Wspólny plus kształtowała natomiast możliwość spędzenia dnia na otwartym powietrzu i to w ruchu, unikając weekendowego ślęczenia przed telewizorami albo komputerami.

Za rok dożynkowe święto w rejonie wileńskim zostanie opatrzone jubileuszowym w kolejności, dwudziestym numerem porządkowym. Atrakcji na pewno nie zabraknie. Warto więc już teraz zarezerwować ostatnią sobotę września-2015 na wyjazd do Pikieliszek. Również po to, by po trosze uświadomić, jak wiele winniśmy zawdzięczać spracowanym rolniczym rękom, którym w codziennym kieracie obca jest czarodziejska różdżka.

Henryk Mażul

Festiwal Kultur Narodowych w Wisagini

fot. archiwum

NA WISAGIŃSKIEJ SCENIE GOŚCIE Z POLSKI

W dniach 27-28 września w Wisagini odbył się V Międzynarodowy Festiwal Kultur Narodowych. W festiwalu brały udział zespoły z Centrum Kultury w Wisagini oraz z Białorusi, Łotwy, Polski, Rosji, Tatarstanu i Ukrainy.

Na zaproszenie „Tumielanki" na festiwalu gościnnie wystąpiła reprezentacyjna grupa folklorystyczna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo".

W pierwszym dniu festiwalu oba polskie zespoły przedstawiły interpretację na temat podwileńskiego wesela, wystąpiły też na koncercie galowym.

Bitwa Intelektów – konkurs wiedzy o Polsce

Bitwa Intelektów – konkurs wiedzy o Polsce – do wygrania bilety na filmy w ramach Tygodnia Filmu Polskiego oraz przedstawienie teatralne w wykonaniu Krystyny Jandy!

Zapraszamy wszystkich chętnych do sprawdzenia swojej wiedzy na temat Polski. Przyda się Państwu nie tylko wiedza ze szkolnych podręczników, ale też skojarzenia filmowe, literackie czy muzyczne. Zdradzamy, że część pytań dotyczyć będzie hucznie obchodzonych w tym roku w Polsce rocznic: 25-lecia transformacji demokratycznej, 15-lecia wstąpienia do NATO oraz 10-lecia wejścia do UE. W związku z obchodzoną w tym roku 100 rocznicą urodzin Jana Karskiego – polskiego emisariusza, który jako pierwszy człowiek na świecie dostarczył przywódcom wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej informację o niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych i przedstawił dowody na zbrodniczą praktykę niemieckich okupantów oraz eksterminację Żydów, mogą się także pojawić pytania dotyczące jego życia i zasług.

Przedsięwzięcie nie jest skierowane jedynie do omnibusów. Gra łączy w sobie dobrą zabawę oraz ćwiczy szare komórki. Liczy się przede wszystkim erudycja i maksimum sprytu!

Celem konkursu jest popularyzacja wiedzy o Polsce oraz integracja ludzi młodych.

Zwycięska drużyna dzięki uprzejmości Instytutu Polskiego w Wilnie zostanie nagrodzona biletami na spektakl „Danuta W", spektaklu na podstawie książki Danuty Wałęsy, małżonki lidera Solidarności i pierwszego demokratycznie wybranego prezydenta wolnej Polski – z Krystyną Jandą w roli głównej! Drużyna, która zdobędzie drugie miejsce otrzyma bilety na galę otwarcia Tygodnia Filmu Polskiego! Zdobywcy trzeciego miejsca zaś otrzymają bilety na wybrany film XIV Tygodnia Filmu Polskiego.

,,Bitwa Intelektów – Wiedza o Polsce" odbędzie się już 9 października o godz. 19:00 w stołecznym pubie Sakwa (ul. M. K. Paco 1/2, Wilno). Bitwa będzie się odbywała w języku litewskim.

Zgłoszenia (drużyna może liczyć maksymalnie 6 osób) prosimy przesyłać na adres: katarzyna.dzierzynska-loch@msz.gov.pl oraz malgorzata.mozyro@msz.gov.pl do 6 października br. włącznie. Warto się pospieszyć, dobra zabawa i emocje gwarantowane!

PRENUMERATA

Pragniemy zawiadomić naszych Czytelników i Sympatyków, że możecie Państwo zaprenumerować „Naszą Gazetę" w każdym urzędzie pocztowym na terenie całej Litwy na 2014 rok. Prenumerata na listopad i dalsze miesiące będzie trwała do 22 października. Chcemy zaznaczyć, że nadal gazeta będzie bezpłatna, zaś koszta miesięcznej prenumeraty 4,59 Lt (1,33 EUR) obejmują opłatę pobieraną przez pocztę za dostarczanie gazety dla prenumeratorów. Indeks wydania: 0130. Liczymy na to, że zechcecie Państwo „Naszą Gazetę" – tygodnik Związku Polaków na Litwie – mieć w swoich domach.

Z okazji Dnia Nauczyciela wszystkim Pedagogom, którzy wychowują i kształcą dzieci i młodzież wiele energii, polotu i fantazji w pełnieniu szlachetnej misji oraz mocnej wiary w to, że zasiane ziarno nauki i cnoty wyda piękny plon
życzy Zarząd Główny
Związku Polaków na Litwie

Z okazji Pięknego Jubileuszu wieloletniej członkini Zarządu Oddziału ZPl w Wisagini, Czesławie WITKOWSKIEJ najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, spełnienia marzeń i realizacji planów życiowych oraz tylko słonecznych dni
składa Wisagiński Oddział ZPL

AKCJA
Związku Polaków na Litwie

ZUŁÓW – miejscem pamięci narodowej

Przypominamy, że środki finansowe na odbudowę miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego można wpłacić na konto bankowe Związku Polaków na Litwie:

LT79 7044 0600 0531 0008 w banku SEB bankas z dopiskiem PARAMA (ZUŁOW);
kod ZPL – 190771032.

W przypadku przelewów zza granicy należy wpisać nr konta bankowego:
LT79 7044 0600 0531 0008, nazwę banku SEB bankas,
Adres banku: Gedimino pr. 12, Vilnius, Lietuva,
SWIFT banku: CBVILT 2X i – ewentualnie –
NIP Związku Polaków na Litwie: 190771032.

Środki pieniężne możecie Państwo przelać też na konto ZPL w Polsce:
Nr 30 1020 1332 0000 1002 0680 8473
(NIP ZPL 190771032)

Adres do korespondencji:
ul. Naugarduko 76, 03202 Wilno
Związek Polaków na Litwie
tel./fax.: **+370 5 233 10 56**
E-mail: **naszagazeta@zpl.lt**

Redaktor: **Janina Lisiewicz**
Korekta: **Krystyna Ruczyńska**
Opracowanie komputerowe:
Paweł Stefanowicz

Tygodnik Związku Polaków na Litwie – egzemplarz bezpłatny.

9 771392 251004 1